

Wiara, która jest nadzieją

Nie bój się, wierz tylko! Takie słowa skierował Pan Jezus do ojca, który przyszedł prosić o uzdrowienie córki. Gdy spotkał Chrystusa chora córka jeszcze żyła. Gdy już Pan Jezus zmierzał w stronę domu chorej dziewczynki, wszyscy tam zebrani krzyčili do ojca, by nie trudził uzdrowiciela, bo jest już za późno, córka umarła. Dla tego ojca, przełożonego synagogi, była to wiadomość porażająca, która odbierała mu nie tylko wiarę, ale i resztki nadziei. I właśnie w tym momencie usłyszał z ust Jezusa: *Nie bój się, wierz tylko!* Tymi słowami Pan Jezus tchnął żywą wiarę w serce człowieka, w którym ze śmiercią córeczki umarła wszelka wiara i wszelka nadzieja. Była to chwila decydująca, czas działania Boga. Kiedy nasza wiara jest naprawdę żywa? Wtedy, gdy nie przestaje być nadzieją. Jesteśmy wierzący nieustannie, ale w chwilach najważniejszych nasza wiara jest jakby bezużyteczna, bo nie jest nadzieją. Tymczasem wiara, która Bogu jest najmiłsza, to nadzieja (*Ch. Peguy*). Jesteśmy ludźmi wierzącymi, ale czasami wszystko wokół nas wmawia nam, że wiara nie ma sensu. Owszem, od wieków jest *wartością europejską*, ale już nic poza tym. Wszystko już umarło, a resztki jeszcze obumierają. A Pan Jezus, jak wtedy, mówi do nas: *Nie bójcie się, wierzcie tylko!* Niech na gruzach waszej wiary ożyje nadzieja w Boga żywego i wszechmocnego. **[prob.]**